

## 7. Samorządna Rzeczpospolita

Domagamy się debaty na temat ustroju i zakresu władzy samorządowej oraz zwiększenia w nich roli wspólnot lokalnych, ograniczającego efekt „łupów partyjnych”.

O ile wybory parlamentarne odbędą się zgodnie z wyborczym kalendarzem, towarzyszyć im będą równoczesne wybory samorządowe. Tworzy to większe niż zwykle zagrożenie, że samorządy staną się łupem w politycznej wojnie. Obywatele RP chcą temu zdecydowanie przeciwdziałać, uważając, że prawyborcy mogą się tu okazać niezwykle silnym narzędziem.

Samorząd terytorialny uchodzi za najzdrowszy i najbardziej udany element ustroju polskiej demokracji. Z drugiej strony znamy wszyscy opinie o petryfikacji lokalnych układów władzy i o towarzyszących temu patologiami, jak nepotyzm, korupcja, nieuczciwa konkurencja w lokalnej polityce. Wreszcie często zauważa się nadmierny udział partyjnej polityki w sprawach lokalnych, co potrafi szkodzić samej idei terytorialności, uzależniając rozstrzygnięcie lokalnych spraw od politycznej konkurencji w skali ogólnopolskiej.

Historycznie widzimy choćby ewolucję samorządowych okręgów wyborczych, o których granicach samorządy decydują samodzielnie. Systematycznie rośnie w wyniku tych decyzji ilość okręgów o najmniejszej możliwej ilości mandatów. Ta sytuacja faworyzuje w wyborach duże komitety, sprzyjając lokalnym inicjatywom dużych partii politycznych, wykluczając konkurencję ze strony oddolnych inicjatyw lokalnych. To jeden z licznych przejawów utrwalania raz zdobytej władzy i wikłania jej w sieć interesów, które z ideą terytorialnej samorządności mają niewiele wspólnego. Wprowadzona ostatnio z inicjatywy PiS ustrojowa zmiana ograniczająca kadencje wójtów, burmistrzów i prezydentów może zauważalnie wpłynąć na wyhamowanie tego procesu i z tego powodu zasługuje na uznanie.

O ile na poziomie gmin polityczna rywalizacja wielkich partii bywa co najmniej silnie naznaczona lokalnym kontekstem, o tyle na poziomie powiatów i województw rzecz wygląda inaczej. Rządzi tu opisana poprzednio partyjna logika, decydująca o ścieżkach karier i naturze podziału politycznych łupów w konflikcie między partiami. Samorządy – przynajmniej na szczeblu wojewódzkim i powiatowym – w zbyt wielkim stopniu, znoszącym ideę terytorialności tej władzy – są uwikłane w partyjną rywalizację na oderwanym od spraw lokalnych, ogólnopolskim poziomie.

Ustrój samorządów to niestety skomplikowana sprawa. Nie chcemy tu rozstrzygać o wartych poparcia rozwiązaniach. Zdecydowanie domagać się jednak będziemy poważnej debaty, obejmującej również formułowane niejednokrotnie postulaty zwiększenia zakresu władzy samorządów lub dopuszczenia prawnej różnorodności pomiędzy samorządami zgodnie z podstawową zasadą terytorialności, którą popieramy. Chcemy debaty i decyzji o tym, czy samorządy mogą same, każdy na własny sposób, decydować np. o ustroju oświaty i o oświatowej polityce, o dopuszczalnych i zabronionych metodach wyborczej rywalizacji, o uprawnieniach lokalnej policji itd. Czy samorządy mogą i powinny być prawodawcą na swoim terenie w sprawach, które dziś centralna władza za ledwie powierza ich administracji. Te trudne zagadnienia, to oczywiście sprawa przyszłości. Już teraz jednak, w wyborach władz samorządów, trzeba i da się wyrazić wolę zmiany oraz nadać jej podstawowy kierunek.

Decentralizacja i rzeczywiste wzmocnienie samorządów polegające na przekazaniu mu większych kompetencji w ramach zasady pomocniczości jest również kolejnym bezpiecznikiem demokracji. Zwiększa również „atrakcyjność” udziału w wyborach samorządowych, zarówno dla kandydatów, jak i wyborców, przesuując tę atrakcyjność z poziomu centralnego i jednocześnie poszerzając bazę aktywnych politycznie obywateli i obywateli, co ważne jest z punktu widzenia demokratyzacji całości życia społeczno-politycznego.

Co najmniej na poziomie wojewódzkim i powiatowym bardzo zdecydowanie opowiadamy się za poprzedzeniem wyborów prawyborami pomiędzy wszystkimi środowiskami demokratycznymi. Bardziej niż w przypadku wyborów parlamentarnych, prawyborzy zorganizowane według ordynacji odmiennej od obowiązującej w kodeksie wyborczym mogą zapobiec patologiom obecnego systemu, w tym zwłaszcza upartyjnieniu samorządów i zwiększyć udział lokalnych inicjatyw w radach i sejmikach. Domagamy się więc prawyborów w wielomandatowej ordynacji większościowej, w której o uzyskaniu mandatu – w tym przypadku chodzi o miejsce na wspólnej liście wyborczej – decydują nie proporcje poparcia dla poszczególnych partii i innych komitetów wyborczych, a osobisty wynik kandydata. Wraz z rozluźnieniem wymogów rejestracji list i kandydatów oraz przy zniesieniu wyborczych progów takie rozwiązanie zapewni obecność na wspólnej liście np. do sejmiku wojewódzkiego lokalnych działaczy o dobrym wyniku na poziomie okręgu, którzy jednak w wyborach według obowiązującej ordynacji musieliby przegrać, nie przekraczając progu ustawowego lub faktycznego. Uważamy to za pilne i niezbędne zadanie w najbliższych wyborach.

Ewentualne rozszerzenie kompetencji samorządu na poziomie wojewódzkim mogłoby stać się ważnym elementem prawyborczej debaty. Pozwoli to zwiększyć zarówno zainteresowanie wyborców, ożywić kampanie, jak i zmobilizować w wyborach zarówno pozapartyjne środowiska obywatelskie, jak i ostatecznie zwiększyć frekwencję.

Silne listy demokratów będą w stanie wygrać zdecydowanie w wyborach właściwych. Same z siebie muszą być pluralistyczne, reprezentatywne pod każdym względem, zwłaszcza terytorialnym. Pluralizm i reprezentatywność staną się cechami organów samorządu, kiedy wspólne listy wygrają wybory znaczną większością.

Niech to będzie pierwszy, pilnie potrzebny i naszym zdaniem niezbędny krok na drodze do Samorządnej Rzeczypospolitej.